

Dezubekizacja. TK uznał sprawę za wyjaśnioną

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/emerytury-i-renty/artykuly/1492772,dezubekizacja-tk-uznal-sprawe-za-wyjasniona.html?fbclid=IwAR2q2y-0gwwI8gJTiY1n6WBWQGctmx9-EpuNB6t1emve95jDT0wakpdd1BM>

autor: **Paulina Nowosielska** - 07.10.2020, 07:40; Aktualizacja: 08.10.2020, 23:01



Paulina Nowosielska

Trybunał Konstytucyjny uznał sprawę za dostatecznie wyjaśnioną do wydania orzeczenia. Ogłoszenie nastąpi 13 października – uznała wczoraj prezes TK Julia Przyłębska. Tym samym trwająca ponad dwa i pół roku historia pytań prawnych dotyczących tzw. ustawy dezubekizacyjnej i zadanych przez Sąd Okręgowy w Warszawie ma szansę na finał. Finał, który kilkanaście miesięcy temu wydawał się oczywisty. I finał, który jeszcze niedawno był oczekiwany. Dziś obie te kwestie są dyskusyjne.

O wadze problemu miał świadczyć fakt, że TK orzeka w pełnym składzie. Pierwszy termin wyznaczony na marzec tego roku był jednak kilka razy przekładany. Czas ma tu znaczenie, bo skierowane na początku 2018 r. pytania prawne spowodowały, że kolejne sądy, rozpatrując odwołania osób objętych ustawą od decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego (ZER), zawieszały masowo postępowania, czekając na orzeczenie TK. Liczba odwołań systematycznie rosła. Rosła też liczba zażaleń składanych do sądów apelacyjnych (SA) na postanowienia o zawieszeniu. Prezesi niektórych sądów okręgowych (SO) i apelacji postanowili więc spytać TK, kiedy zamierza podjąć temat dezubekizacji. Sens odpowiedzi sprowadzał się do słów, że wokanda dostępna jest na stronie internetowej.

Wyraźna zmiana nastąpiła pod koniec ubiegłego roku. Część sędziów SO postanowiła rozpatrywać odwołania, nie czekając na TK. SA uwzględniały zażalenia na zawieszenie. Pojawiły się pierwsze wyroki w sądach I instancji, m.in. w Częstochowie, które uchylały decyzję ZER o obniżeniu świadczenia emerytalno-rentowego. Nie opierały się na przepisach ustawy, ale odwoływały do prawa europejskiego i Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Kolejni sędziowie orzekali też na podstawie zasady rozproszonej kontroli konstytucyjności, uznając nierzadko, że ustawa z 2016 r. narusza m.in. konstytucyjne zasady ochrony praw nabytych, zaufania obywatela do państwa i tworzonych przez nie prawa, prawa do zabezpieczenia społecznego.

Kolejne wyroki prowadziły do kształtowania się linii orzeczniczej, której swoistym przepięczętowaniem była uchwała Sądu Najwyższego z 16 września tego roku. SN rozpatrywał pytanie prawne skierowane przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku. Odpowiadając na nie w poszerzonym składzie, orzekł, że do obniżenia świadczenia nie wystarczy formalna przynależność do formacji wymienionych w art. 13b omawianej ustawy. Każdy przypadek należy rozpatrzyć przez pryzmat indywidualnych czynów człowieka.

Na rozprawie przed SN obecny był przedstawiciel prokuratora generalnego, który wnioskował o przesunięcie terminu wydania uchwały na czas

po decyzji TK. Argumentował, że sprawy są w dużej mierze tożsame. Wniosek został odrzucony. Tymczasem przedstawiciel prokuratury pytany wczoraj w TK przez sędziego sprawozdawcę, czy uchwała SN ma wpływ na sprawę przed TK, odpowiedział, że... bezpośredniego związku nie widzi.

Paradoksalnie podobne głosy słyhać coraz częściej od samych sędziów, którzy wątpią, by decyzja TK miała fundamentalne znaczenie dla zapadających wyroków. Pozostaje pytanie, jaka będzie ta decyzja? Z nieoficjalnych informacji płynących z TK wynika, że to temat mocno podgrzewający emocje między sędziami. Do tego stopnia, że jeszcze 29 września wpłynęły wnioski od dwóch osób o wyłączenie ich z udziału w rozpoznaniu (zostały odrzucone).

Wciąż dyskusyjny pozostaje też udział w orzekaniu sędziów Krystyny Pawłowicz i Stanisława Piotrowicza, którzy jako posłowie PiS współtworzyli oceniane teraz prawo. Dla byłych funkcjonariuszy kluczowe jest to, by zapadł jakikolwiek wyrok. Zapowiadają, że zależy im na nagłośnieniu sprawy w UE, połączeniu z kwestią praworządności w Polsce. A mając w ręku orzeczenie krajowego trybunału, zamierzają iść z nim prosto do europejskiego